

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organizować rewolucję czy dezorganizować rząd?

Tak postawiono pytanie. *) A czymże jest rewolucja? Jest starciem się dwóch sił społecznych, które się właśnie zasadniczo różnią ze sobą co do swej organizacji. Gdy jedna jest tylko luźnie zorganizowana, albo wcale nią nie jest, druga opiera się na najpotężniejszej z organizacji współczesnych: organizacji państwowej. I jeżeli rewolucja nie jest tylko krótkim i gwałtownym starciem, to systematyczny jej postęp na tym właśnie polega, że jedna strona zdobywa sobie w ogniu walki, a druga w ogniu tym traci wszystkie zasoby organizacyjne i narzędzia walki.

W pierwszych dniach rewolucji jedyną organizacją ludową są nieznaczne, ujęte w wątle kadry garstki proletariatu miejskiego, które zrazu nie posiadają żadnej imiej broni, okrom swej świadomości socjalistycznej. Dopiero w toku samej rewolucji, po ciężkich męczarniach, bolesnych doświadczeniach, następuje stopniowe rozszerzanie się rewolucyjnej organizacji, jej kadry nabierają stopniowo należytej zwartości i sprawności, zdobywają wszystkie potrzebne narzędzia walki, aż do tych właśnie, które odbierają rządowi. I odwrotnie, pierwsze chwile rewolucji zastają rząd, jako kolosalną, wszechobecną i wszechpotężną organizację, wessaną mackami swemi we wszystkie sfery życia wszystkich warstw społecznych, opinając je dusznym i wielokrotnie zaciśniętym pierścieniem, rozporządzając kolosalnymi środkami materialnymi i niezmierną potęgą militarną, mocną poparciem tych klas, które zaufały jej swoje interesy.

Rewolucja to jest dla ludu — postęp i tryumf jego organizacji, rewolucja dla rządu — to jest systematyczna i wreszcie doszczętna klęska jego organizacji!

Dwie te rzeczy: organizacja rewolucji i dezorganizacja rządu, nie dadzą się wcale rozdzielić. Jest to karykaturalnym i wprost pociesznym wyobrażeniem rewolucji — wyobrażać ją w ten sposób, że systematycznie, miesiącami i latami w ogniu walki i doświadczeń wzrastać będzie organizacja rewolucji aż do swego

najwyższego, ostatecznego poziomu, i że wtedy dopiero nieczym nie przygotowany i niepoprzedzony nastąpi jednorazowy krach, katastrofa organizacji rządowej!

Każdy krok, zrobiony przez rewolucję na drodze organizacji swych sił, jest jednocześnie tym samym wyłomem, zrobionym w organizacji rządowej. Już sam ten fakt istnienia i rozwijania się sił rewolucyjnych, pomijając nawet ataki rewolucji, jest czynnikiem wysoce dezorganizującym, stale podminowującym rząd. Już to samo, że rośnie w ciszy i pokazuje się publicznie jakaś siła i władza organizująca równoległe do rządowej i buntownicza w stosunku do niej — odbiera tej ostatniej siłę i powagę. Każde czynne wystąpienie rewolucji, nie osłabiające jej, tym bardziej dezorganizuje rząd.

Naczym polega potęga jego organizacji? Jednym z najkonieczniejszych jej warunków i samą jej podstawą jest sprawność i skuteczność działania całej maszyny rządowej i nade wszystko wszystkich kół jej obronnego aparatu: armii i policji. Rewolucja stara się odebrać sprawność wszystkim tym częściom rządowego mechanizmu, a nawet obrócić je stara się przeciw rządowi. Jak tu odróżnić robotę organizacyjną rewolucji w stosunku do siebie od dezorganizacyjnej, w stosunku do rządu? Kiedy na tym polu już dosłownie wszystko, co jest organizacją rewolucji, jest tym samym dezorganizacją rządu i naodwrot? Kto rozwiązałby, na przykład, taką zagadkę: co było znaczeniem i istotą rewolucyjnego strajku pocztowo-telegraficznego: czy to, że w sposób niewątpliwy przyczynił się on do dezorganizowania w ważnej chwili rządu, czy to, że w sposób wątpliwy przyłączył na stałe do szeregów rewolucyjnych i pewne części urzędniczego proletariatu? Bez wątpienia, znaczenie rewolucyjne tego faktu polega i na tym i na tamym.

Niepodobna też wyobrażać sobie rewolucji w sposób dziecinnie uproszczony na wzór tego, jak to czyni niedowierzająca siłom rewolucji burżuazja. Walka ludu rewolucyjnego z caratem mało przypomina walkę na pięści dwóch olbrzymów. I potęga rządu, to nie jest poprostu siła mechaniczna. Ale jest to bardzo skomplikowana siła, opierająca się w niemałym stopniu na przeróżnych trudnych do uchwycenia i obliczenia czynnikach, jako to na powadze moralnej wewnątrz kraju i po za jego granicami, na wewnętrznej wierze rządu we własne siły, na zaufaniu do tych sił żywiołów, związanych z nim swymi interesami, nawet żywiołów wprost i jawnie kontrrewolucyjnych i t. p. Wszystko, co osłabia te składniki potęgi rządowej, jest czynnikiem, przyspieszającym zwycięstwo rewolucji.

*) Patrz Czerwony Sztandar № 99. „Organizacja i Dezorganizacja.” № 100. „Walka rewolucyjna czy rewolucyjne awanturnictwo?”

niema i wyraził się przytem: „wybrałście takich głupców, że ich przepędzono“—chłopi przepędzili przystawę i nazajutrz przystąpili do podziału sąsiednich dóbr skarbowych.

Po wsiach rosyjskich odbywają się wiece, oraz kolportowana jest w znacznej ilości odezwa wyborcza. Skutkiem odbywania się wieców dochodzi do starć ze strażnikami lub wojskiem. W tych dniach, np. we wsi Czamakach (gub. ekaterynosławska) podczas takiego starcia został zabity „urządnik“, kilku zaś chłopów odniosło rany. W związku z nieprzychylnym wrzmem na wsi odbywa się oblawa rządowa na ruchliwszych eks-posłów chłopskich. Niedawno w okolicach Berdiańska aresztowano znów jednego z byłych posłów Prytułę. W okolicy, z której wybrany został Aladin, na najbliższej stacji kolejowej funkcjonuje istniejące pogotowie policyjno-wojskowe, które się zjawia na wszystkie pociągi, bacznie obserwując wysiadających podróżnych, czy w ich liczbie nie znajduje się ów były poseł.

Zresztą byli posłowie chłopscy w wielu wypadkach znajdują się między młotem, a kowadłem: z jednej strony cychają na nich w ich okręgach strażnicy z zamiarem aresztowania w razie jakiegokolwiek porozumiewania się ich z wyborcami, a z drugiej strony odgrają się przeciwko nim ciemniejsi wyborcy, przypisując im niesłusznie jakąś winę w niezyskaniu ziemi dla włościan. To też, jak stwierdza petersburski „Naród“, jest spora grupa byłych posłów, którzy lękają się wyruszyć z Petersburga.

Dla wzmocnienia walki z ruchem agrarnym, ministerjum spraw wewnętrznych wydelegowało do gubernji najbardziej tym ruchem objętych urzędników do szczególnych poruczeń, którzy mają skontrolować stan strazy wiejskiej oraz obmyślić środki wytworzenia takiej łączności pomiędzy poszczególnymi posterunkami, aby możliwem się stało szybkie koncentrowanie większej ilości strażników tam, gdzie wynikną jakie zaburzenia. Obok tego Stółypin rozesał do wszystkich gubernatorów okólnik, nawołujący do jak najostrzejszego występowania przeciwko strajkom rolnym.

O ohydnych znęcaniu się i mordowaniu bezbronných chłopów donosi „Strana“ z okolic Poniewieża na Litwie. W osadzie Nowe Miasto gub. kowieńskiej pisze „Strana“—po nabożeństwie, grupa chłopów udała się do piwiarni. Stojący przed piwiarnią strażnicy spotkali chłopów pomrukiem: „ci, to są strajkujący“. Gdy po chwili ktoś rozbił w piwiarni butelkę i wśród obecnych wwołało to poruszenie, wpadli strażnicy do izby i zaczęli okładać chłopów nahajkami. Chłopi ratowali się ucieczką z piwiarni; rozuchwaleni zaś strażnicy, ścigając upatrzone ofiary, równocześnie okładali nahajkami każdego, napotkanego po drodze. W odpowiedzi na tę napaść posypały się wreszcie kamienie. Wówczas strażnicy dali ognia i zabili 3 a ranił około 20 włościan.

Strajki.

Strajk pracowników telefonów, który trwał 2 tygodnie i zakończył się częściową wygraną, był wyjątkowy zarówno ze względu na charakter wystawionych żądań, jak i z powodu środków, którymi starano się go zwalczyć.

Trzy miesiące temu na skutek strajku towarzysztwo Telefonów wydalilo za nieprawomyślność 20 towarzyszy, którzy poprzednio zostali osadzeni w więzieniu. W obronie tych dokrzywdzonych wystąpili po-

zostali towarzysze pracy wół kierunkiem naszej organizacji. Natychmiast po rozpoczęciu strajku rozpoczęły się masowe aresztowania telefoniarzy. Część wypuszczono, część zaś uwięziono w podwórzu stacji w warunkach gorszych, aniżeli w najgorszym więzieniu. Kolbami zmuszano ich do roboty. Następnie sprowadzono łamistrajków z Moskwy. Lecz moskiewscy nasi towarzysze, dowiedziawszy się w jakim haniebnym celu zostali podstępnie przywiezieni— odmówili pracy i zażądali natychmiastowego wydania im pieniędzy na powrót na drogę. Wówczas międzynarodowy kapitał zwrócił się do narodowej zdrady i tu czekało całkowite powodzenie. Narodowe pacholki międzynarodowego kapitału stawili się do apelu i pierwszym ich dziełem było rzucenie zwątpienia w zwarte i gorąco broniące interesów swej klasy szeregi robotnicze. Na zebraniu strajkowym wystąpił N. D. zostali wygwizdani. Na zachcianki N. D. robotnicy odpowiedzieli na razie dalszym strajkiem. Jednakowoż ziarno zdrady było zasiane i ci z pośród robotników, którzy poprzednio acz do N. D. należeli, nie ośmieliliby się powszechnej solidarności łamać, teraz otwarcie grozili złamaniem strajku. Resztę zrobił głód. Wobec tego strajkujący zgodzili się na częściowe ustępstwo: wypłacenie po 80 rb. dla każdego z wydalonych, oraz zapewnienie, że dyrekcja dołoży starań celem wynalezienia dla nich pracy.

Strajk został zakończony.

Strajk cukierników w zasługuje równoznaczne wyróżnienie. Prowadzony on był przez naszą organizację i skończył się całkowitą wygraną. Tutaj towarzysze nasi po kilkudniowym strajku i zbojkotowaniu zakładów cukierniczych otrzymali całkowite zaspokojenie swych żądań. W toku strajku zaaresztowano kilku strajkujących. Wówczas strajk nabrał charakteru politycznego i towarzysze postanawiają nie powrócić do pracy, aż do wypuszczenia na wolność uwięzionych. Wobec nadzwyczajnej jedności i wytrwałości ogółu, właściciele cukierni zmuszeni byli udać się do władzy i wymóżyć u nich uwolnienie aresztowanych. Dopiero wówczas towarzysze wrócili do pracy.

Nekrolog.

W środę d. 15 Sierpnia podczas zamachu na posterunek policyjny został śmiertelnie ranny kula karabinową tow. Bronisław Jaroszek pseud. Siaby, od 3 lat z górą członek P. P. S., od pół roku dzielny i oddany członek organizacji bojowej. Wierny zasadzie szczerzenia życia żołnierzy padł jej ofiarą, gdyż łatwo mógł uniknąć śmierci, usuwając posterunkowych zamiast ich rozbrajania. Nad trumną jego powiewały czerwone sztandary zroszone świeżą krwią...

Cześć pamięci bohatera!

Oświadczenie.

Raz jeszcze widzimy się zmuszeni do oświadczenia, że żadnych „wyroków śmierci“ ani też ostrzeżeń organizacja nasza nigdy nikomu nie posyłała i nie posyła. Powtarzamy znów to oświadczenie wobec tego, że w czasach ostatnich wiele osób otrzymywało od różnych szantażystów podobne wyroki z łaskawym podpisem.